

ROZDZIAŁ 1.

CAŁY ŚWIAT TO ENERGIA.
WSZYSTKIE JEGO PRZEJAWY
TO PROCESY ENERGOINFORMACYJNE

Świadomość oddziałuje na materię

Czym jest ta energetyka, która leży u podstaw wszystkiego – zdrowia i choroby, powodzenia i ustawicznego pecha, dobrobytu i braku stabilizacji? Czym jest ta energia, którą na razie nie nauczyliśmy się rejestrować narządami zmysłów? Przecież na przykład energia elektryczna jest odczuwalna, i to jeszcze jak! Ale zauważcie, że fal radiowych też nie wyczuwamy, a każdy wie, że one istnieją. Podobnie jest z polem energoinformacyjnym: jeśli na razie nie nauczyliście się jeszcze go wyczuwać, nie znaczy to wcale, że ono nie istnieje.

Właśnie pole energoinformacyjne steruje wszystkimi procesami biologicznymi i to ono jest nosicielem świadomości i duszy człowieka. Pole energoinformacyjne tworzy życie i istnienie materii, ponieważ, jak wspomnieliśmy, stanowi przyczynę i podstawę całego życia.

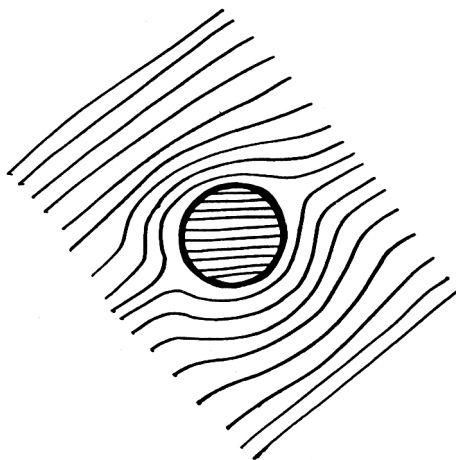
Materia – od żywej komórki do planety – nigdy nie przyjęłaby postaci, którą teraz posiada, gdyby nie miała pierwiastka organizującego: pola energoinformacyjnego. Ono właśnie łączy świat w jeden spójny system. Bez niego w świecie zapanowałby chaos. Przypomnijmy teorię prawdopodobieństwa. Przecież statystyczne prawdopodobieństwo takiego połączenia molekuł i atomów, które w rezultacie daje życie, jest bardzo małe, praktycznie równe jest zeru.

Niemożliwe jest przypadkowe powstanie na Ziemi takiego składu chemicznego powietrza i wody, w którym mogą istnieć żywe organizmy, takiego stężenia promieniowania ultrafioletu, które będzie ogrzewało, ale nie spalało, klimatu optymalnego dla różnych żywych istot itd. Zbyt wiele jest zbiegów okoliczności, prawda?

Wszystko to „uczyniło” pole energoinformacyjne. To ono właśnie sprzyjało tworzeniu harmonii i porządku z chaosu, stworzyło życie na Ziemi. Świadomość człowieka, jego dusza jest strukturą energoinformacyjną.

Natura energoinformacyjnego pola nie jest znana nikomu. Ale stanowi ona jeden z fundamentalnych i niezmiennych elementów wszechświata.

Ale – co jest najciekawsze – poprzez energoinformacyjne pole świadomość człowieka może oddziaływać na świat, który go otacza! Każdy z nas może być stwórcą swego własnego Wszechświata, stworzyć dla siebie taki świat, jaki jest mu potrzebny. Ludzie nie



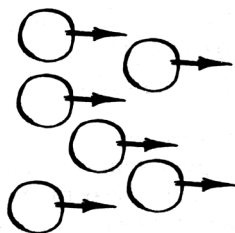
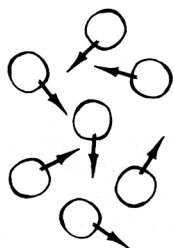
Rys. 3. Pole człowieka wpływa na pole wszechświata. Podobny efekt wywołuje kamień wrzucony do stawu.

zdają sobie sprawy ze swojej mocy i dlatego wegetują w znanym tak dobrze jak własna kieszeń świecie fizycznym, zamiast otworzyć drzwi do tajemniczego i bezgranicznego prawdziwego świata, do świata, gdzie czekają na nich niewyobrażalne możliwości. Nie trzeba obwiniać się o to, że rozwój naszej energetyki jest zbyt słaby i niezauważalny, aby móc pretendować do roli stwórcy i zabierać się do zmiany otaczającego nas świata. Naukowcy dawno przekonali się, jakie potężne możliwości ukryte są w bioenergii.

Znany na całym świecie Urij Geller już od lat nie tylko sam zgina bez fizycznego kontaktu metalowe sztucce, ale i uczy tego dzieci.

Nauka zbadała takie rzadkie zjawisko jak telekineza – zdolność do przesuwania przedmiotów „siłą wzroku”. Doświadczenia były przeprowadzane wielokrotnie i potwierdziło się, że rzeczywiście można oddziaływać świadomością na świat materialny. W naszym laboratorium pracowało jednocześnie 10–15 osób obdarzonych zdolnościami ekstrasensorycznymi. Piotr Kełdorowski potrafił utrzymywać i przemieszczać wzrokiem przedmiot o wadze około 1 grama w czasie 10–15 minut. W projekcie „Przyjaźń” uczestniczyło około 500–600 osób z potężnymi możliwościami ekstrasensoryki.

Jak mocne powinno być takie oddziaływanie, aby zmusić do ruchu materialny przedmiot, aby zmusić jego molekuly do ruchu w jednym kierunku? Część molekuł, które w normalnym systemie są w ciągłym chaotycznym ruchu, pod oddziaływaniem ekstrasensa

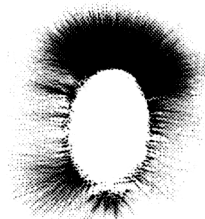


„z jakiegoś powodu” zaczyna się poruszać w określonym, wybranym przez nas kierunku. Przy czym prawo zachowania energii nie zostaje naruszone.

Wyobraźcie sobie, jaką potęgę uwolniło pole energoinformacyjne. Przecież molekuly dowolnego przedmiotu przy temperaturze pokojowej przemieszczają się z prędkością kilkuset metrów na sekundę. A jeśli wszystkie polecą na rozkaz ekstrasensa w jednym kierunku? Przedmiot składający się z tych molekuł błyskawicznie uzyskuje szybkość wystrzelonej kuli.

Nauka już dawno nauczyła nas nie tylko rejestrować siłę oddziaływania pola energoinformacyjnego, ale i robić jego zdjęcia. Najczęściej pole człowieka rejestruje się za pomocą zdjęć. Metoda ma nazwę efektu Kirlianowskiego i bazuje na zdolności świecenia każdej żywej istoty umieszczonej w polu elektromagnetycznym.

A więc istnieją naukowe dowody na istnienie pola energoinformacyjnego. Dziś z nim pracują nie tylko ekstrasensi i magowie, ale i naukowcy całego świata. Aby taka praca stała się możliwa dla każdego, **powinno funkcjonować wzajemne oddziaływanie człowieka i pola energoinformacyjnego. Co trzeba zrobić, by to oddziaływanie było świadome?**

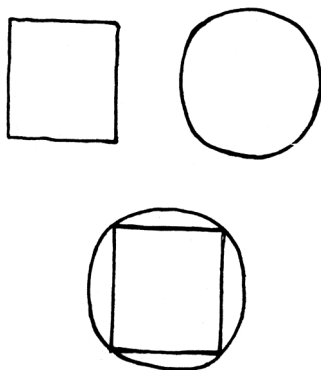


Ciało to samochód, energoinformacyjna istota – to kierowca

Dlaczego do tej pory nie odczuliście oddziaływania pola energoinformacyjnego? Tylko dlatego, że wasze zmysły przebywają na razie w stanie nieaktywowanym, na skutek całej poprzedniej edukacji. Nic straconego, przekonacie się na własnym przykładzie, że energoinformacyjne pole istnieje. Na razie pole przebywa

gdzieś poza kręgiem naszego widzenia, ponieważ dzieje się z wami mniej więcej to samo co z dwoma kotkami – uczestnikami dość znanego eksperymentu. Dwóm kotkom zaraz po urodzeniu unieruchomiono główki. Główka pierwszego z nich została unieruchomiona w taki sposób, że mógł on widzieć tylko w pionie. Drugi w analogiczny sposób mógł postrzegać wszystko w linii poziomej. Po kilku miesiącach kotkom została dana możliwość poruszania się w dowolny sposób. Okazało się, że kotki w ogóle nie zauważały przedmiotów, które znajdowały się w nieznanym im kierunku. Pierwszy kotek przez cały czas zderzał się z poprzeczkami krzesel i taboretów, miał kłopoty z pokonywaniem progów. Drugi natomiast wciąż natrafiał na nogi krzesel i stołów i nabijał sobie guzy.

My również musimy nauczyć się na nowo spostrzegać pole energoinformacyjne, ponieważ cały nasz fizyczny, materialny świat, kultura, społeczeństwo, w którym funkcjonujemy od urodzenia, woli nie zauważać tego pola, nic nie wiedzieć o jego istnieniu. I oto objamy się o miliony niewidocznych dla nas „rogów”, chorujemy, cierpimy z braku wolności, przestrzeni, światła w naszym życiu. A najważniejsze – nie tylko żyjemy, ale i umieramy w więzieniu.



Rys. 4. Kwadrat – wzór postrzegania świata materialnego; koło – istota energoinformacyjna. Koło nie mieści się w kwadracie.

W tym czasie, na wolności – dla tych, którzy potrafią ją zdobyć – śmierć w ogóle nie grozi! Ten, kto nauczy się kontaktu ze swoją duszą i świadomie się z nią zjednoczy, na zawsze zachowa nad nią kontrolę.

Niedługo przekonacie się, że właśnie te potężne energoinformacyjne oddziaływania kierują materią, z której zbudowane jest wasze własne ciało. Właśnie one rządzą pracą wszystkich organów, tkanek, systemów waszego organizmu.

Wasze ciało to pojazd, a energoinformacyjna istota, świadomość, dusza – kierowca. Kto kieruje samochodem? Oczywiście, kierowca. Myśleliście, że wasze ciało samo rządzi sobą, żyje własnym życiem? A kto remontuje samochód, likwiduje usterki? Również – kierowca. I jeśli nawet samochód będzie całkowicie nie do użytku i trzeba będzie wywieźć go na złomowisko – kierowca nie zostanie wyrzucony razem z nim. W ostateczności może chodzić pieszo.

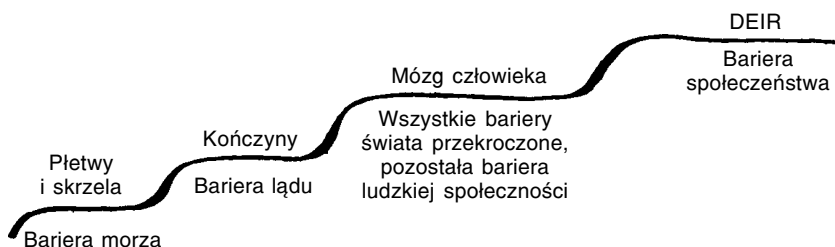
Jeśli natomiast samochód „wymyśli” sobie, że jest najważniejszy, odbierze kierownicę prawowitemu kierowcy i zacznie pędzić na oślep – zabije siebie i kierowcę. Powinniśmy sobie uświadomić, że ciało to tylko „pojazd”, środek lokomocji, podwładny prawdziwego pana i kierowcy, którym jest nasza energoinformacyjna istota. Ciało – słudze w żadnym wypadku nie wolno dawać kierownicy, nie wolno pozwolić mu na odgrywanie roli pana.

Jeszcze nie uwierzyliście do końca? W dalszym ciągu uważacie, iż sterującym centrum człowieka jest nie jego energoinformacyjna istota, a coś innego – np. mózg? Ale znane są przypadki, gdzie mimo bardzo poważnych porażań mózgu człowiek pozostawał przy „zdrowych zmysłach” – zachowywał całkowitą świadomość i pamięć.

W swoim czasie w gazetach pisano o pewnym dość znanym i utalentowanym człowieku, który w wyniku ulicznej walki z chuliganami doznał niemalże śmiertelnych obrażeń. Przeżył kilka śmierci klinicznych, przez wiele miesięcy był nieprzytomny, udało się go

uratować. I co najważniejsze, zachował wszystkie swoje talenty i zdolności, jego intelekt w żadnej mierze nie ucierpiał, pamięć funkcjonuje znakomicie. Prowadzi aktywny tryb życia, uprawia sport, jest znanym politykiem i społecznikiem, wiele jeździ po kraju. I mało kto wie, że większej części jego czaszki nie udało się uratować, więc teraz ma plastikową, pod którą znajdują się jedynie resztki tego, co kiedyś było jego mózgiem. Tak, pomogły mu ogromna siła woli i chęć życia. Ale gdzie one przebywały, gdy praca mózgu całkowicie ustała? Odpowiedź jest prosta – w sferach energoinformacyjnych.

Pod moją obserwacją przebywała sześciolatnia dziewczynka, która spędziła ponad miesiąc w szpitalu w stanie śpiączki. Funkcjonowanie wszystkich systemów organizmu było podtrzymywane tylko za pomocą specjalnej aparatury. Lekarze byli przekonani, że dziewczynka nie przeżyje, a jeśli przeżyje, do końca życia pozostanie niepełnosprawna. Z punktu widzenia naszej medycyny tak długie przebywanie w śpiączce nie może zakończyć się bez fatalnych dla mózgu konsekwencji. Teraz to dziecko jest całkowicie zdrowe. Lekarze nie znajdują u niej odchyień od normy i uważają, że stał się cud, ponieważ nie mogą w żaden sposób wytłumaczyć tego fenomenu. Ale my już znamy odpowiedź: świadomość nie mieszka w mózgu, nie należy do świata materialnego, lecz do świata energoinformacyjnego – tego samego, z którego istnieniem nie chce zgodzić się



Rys. 5

żadne materialistyczne społeczeństwo. I na tym polega jego fatalny błąd.

Cała indywidualna droga ewolucji człowieka nie leży w sferze stosunków ekonomicznych, społecznych czy w świecie fizycznym. Droga przeznaczona dla człowieka ewolucji leży w świecie subtelnym, w świecie energoinformacyjnym. Człowiek cierpi właśnie z tego powodu, że usiłuje wytyczyć drogę swojej ewolucji w społeczeństwie, w świecie fizycznym, nie domyślając się, że jest to droga fałszywa.

Przeznaczeniem człowieka jest przecież rozwijanie swojej energoinformacyjnej istoty, a nie ciała, otoczki, nazywanej „człowiekiem społecznym”. Mózg i ciało człowieka są tak doskonałe, że w chwili obecnej homo sapiens nie ma już wrogów w świecie biologicznym. Środowisko zewnętrzne również przestało stanowić problem. Ciało wyczerpało już możliwości swojego rozwoju – po prostu nie ma poprzeczek do pokonania. W ten sposób, hołdując cielesności, ludzkość dawno znalazła się w ślepych zaułku. Teraz głównymi wrogami człowieka są inni ludzie i wytwory jego własnej działalności.

Przeznaczeniem człowieka jest rozwijanie zdolności kontaktowania się ze światem energoinformacyjnym. To warunek dla tych, którzy chcą przeżyć w XXI wieku.

Fałszywy tor energii – droga do zagłady

Wzajemne oddziaływania energoinformacyjne to podstawa wszystkich podstaw, klucz do wszystkiego – do zdrowia i choroby, niepowodzenia i sukcesu, do przewidywania, przepracowywania karmy i nawet do życia po śmierci.

Jeśli kierowca skęci kierownicą w złym kierunku – samochód wpadnie na drzewo. Jeśli nasza energetyka zawróci z wyznaczonego toru – czekają nas katastrofy życiowe, dysfunkcja organizmu, choroby. Człowiek, jeśli się tego nie nauczy, nie wie, gdzie znajduje się wytyczony tor. Co w ogóle w życiu jest słuszne, a co nieprawidłowe? Nie wiedząc, gdzie jest dobra droga, człowiek może zajść bardzo daleko złą drogą, dopóki nie przejrzy na oczy. Jak narkoman, który nie znając innych dróg do wolności, wewnętrznej harmonii, pełni życia, szuka tego wszystkiego w narkotykach. Do pewnego czasu jest zwykle świadomy tego, że zabija siebie, a każda kolejna dawka narkotyku przynosi tylko chwilową ulgę. Wydaje mu się, że to jedyny sposób, żeby ulepszyć, zmienić swoje życie; nie zna innej drogi, a w rezultacie, na jej końcu, znajduje tylko śmierć.

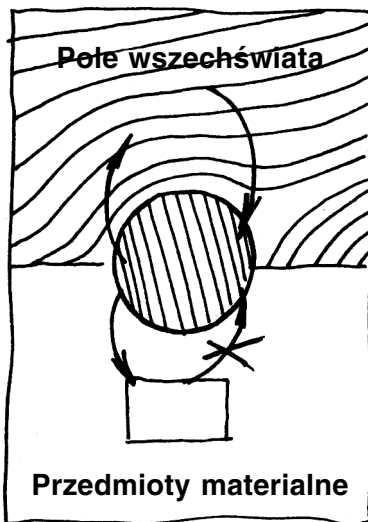
Na czym polega nieprawidłowość wybranej przez większość osób drogi? I gdzie jest właściwy tor dla naszej energetyki?

Błąd wielu tkwi w tym, że kierują swoją energię na świat materialny, fizyczny, zamiast skupiać się na swojej energoinformacyjnej istocie. Ludzie nie wiedzą, że świat fizyczny materialistycznego społeczeństwa wypompuje z nas całą energię, niczym potężny wampir, nie dając w zamian absolutnie nic.

Świat materialny, któremu służymy, zabiera nam zdrowie, szczęście, harmonię, ponieważ z własnej woli oddajemy mu wszystkie swoje siły życiowe. Na tym polega główny, fatalny w skutkach błąd człowieka. W rzeczywistości świat fizyczny w naszym wszechświecie odgrywa całkowicie nieważną, drugorzędną rolę. Nie ma więc powodu, by oddawać mu wszystkie swoje siły. To, co rzeczywiście ma znaczenie, to świat energoinformacyjny – i jemu musimy nauczyć się oddawać swoją energię. To jest właśnie prawidłowy tor dla cyrkulacji naszej energetyki. Pole energoinformacyjne, w odróżnieniu od świata materialnego, szczerze wynagradza za otrzymaną od nas energię. Daje nam w zamian siłę, zdrowie, odporność

na ciosy oraz informacje o tym, jak żyć, którą drogą iść i co czynić, by sukces nas nie opuszczał – informację, która zazwyczaj przychodzi do nas poprzez intuicję lub głos wewnętrzny. Ale ponieważ ludzie zwykle ignorują swoją energoinformacyjną istotę i nie przekazują jej energii, ich energia zostaje rozproszona w świecie fizycznym, materialnym, widzialnym i namacalnym, a w odpowiedzi przychodzi tylko bezwartościowa, nieistotna informacja, która prowadzi człowieka przez życie fałszywą drogą. W tym wypadku wymiana energetyczna staje się niewspółmierna: przy dużej utracie sił z naszej strony otrzymujemy nieproporcjonalnie mało dóbr życiowych, jeśli w ogóle coś dostaniemy.

Wyobraźcie sobie, że kupujecie arbuza, za którego żądają od was pieniędzy o wadze równej wadze arbuza, tłumacząc się tym, że waga wymienianych dóbr powinna być jednakowa. Oczywiście każ-



Rys. 6. Tylko gdy oddajemy siły polu energoinformacyjnemu, zostają one skompensowane. Oddawanie sił przedmiotom materialnym, na przykład meblom lub pieniądzom – to tylko strata energii, nawet gdy osiąga się przy tym jakiś konkretny cel.

dego to zdenerwuje. Arbuż tyle nie kosztuje. W życiu natomiast nie robicie nic innego, jak tylko płacicie niewspółmiernie ogromną cenę za nędzny rezultat. Tak właśnie wygląda model naszej wymiany energetycznej ze światem fizycznym. Każdy chyba zgodzi się, że taka wymiana jest patologiczna, nienormalna.

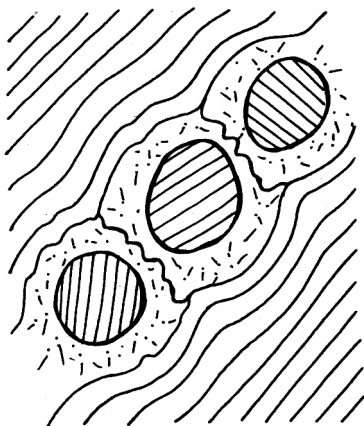
Przy prawidłowej wymianie za ten arbuż powinniśmy zapłacić tylko jedną, 5-rublową monetę. Właśnie zgodnie z taką zasadą przebiega nasza wymiana energetyczna z polem energoinformacyjnym. W odróżnieniu od wymiany energetycznej ze światem materialnym, wymiana energetyczna z polem jest zawsze adekwatna. Czyniąc jeden tylko krok w kierunku pola otrzymujecie o wiele więcej, niż moglibyście oczekiwać. Na przykład mężczy was choroba i tracicie mnóstwo sił, by wyzdrowieć: chodźcie do lekarzy, męczycie się w kolejkach w aptekach i przychodniach... Wykończeni, z poszarpanymi nerwami, wracacie do domu wciąż chorzy. Nie zostaje wam nic innego, jak tylko narzekać: „żeby u nas się leczyć, trzeba mieć zdrowie”. Do głowy wam przecież nie przyjdzie, że wystarczy wysłać do pola energoinformacyjnego choćby setną część zmarnowanej energii, by choroba została uleczona.

W sidłach społeczeństwa: obecna sytuacja

W naszych czasach energetyka człowieka zamknięta jest w świecie fizycznym, w świecie nas otaczającym. Podczas gdy prawdziwa istota człowieka – istota energoinformacyjna – tylko marzy, by wyrwać się z tych sieci i odzyskać wolność. Ale na razie nasz „kierowca” siedzi ze skrępowanymi rękoma, które związane są niczym innym jak tylko energetycznymi podłączeniami do

otoczenia. Oczywiście obok was w społeczeństwie żyją inni ludzie, którzy oddziałują na was, wy zaś ulegacie ich wpływowi, nastawieniom, celom czy dążeniom. Oni przecież nie rozumieją, że wspólnie biegną w złym kierunku. Zachowują się tak, jakby wiedzieli na pewno, dokąd mają podążać i co należy robić. Sądzą, że ich sposób na życie jest jedynym prawidłowym. Dlatego też i wam wydaje się, że powinniście żyć tak jak inni. Nic dziwnego – gdy tramwaj jedzie po szynach, nie może nigdzie skręcić – po to właśnie tory zostały położone. Tramwaj wiezie wszystkich znajdujących się w środku ludzi, a im nie pozostaje nic innego, jak tylko poddać się ogólnemu kierunkowi i poruszać się utorowaną drogą. A jeśli nagle zrozumieliście, że tramwaj nie jedzie w tym kierunku, który wam odpowiada? Nie ma nic prostszego, jak wysiąść na najbliższym przystanku i podążać własną drogą.

Każdy ma swoją drogę ewolucji, która została ułożona przez jego energoinformacyjną istotę. Ale w naszym społeczeństwie często następują wymiany i człowiek zaczyna uganiać się za obcymi wartościami narzucanymi przez otoczenie. Jeśli już uświadomiliście sobie,



Rys. 7. Nałożenie pól wielu osób narusza pole wszechświata.

że jesteście ciągle zmuszani do postępowania, które w rezultacie prowadzi was tylko do autodestrukcji, jeśli odczuliście twarde i surowe oddziaływanie cudzej energetyki – energetyki świata fizycznego, zorientowanego tylko na wartości materialne, znaczy że na pewno wystarczy wam siła, by uwolnić się od połączeń energetycznych ze społeczeństwem i odnaleźć własną drogę ewolucji, cele i sens życia.

Pewna nasza znana malarka, bardzo ceniona na Zachodzie, od dzieciństwa marzyła, by zostać aktorką. Ta profesja pociągała ją prawdopodobnie nie dlatego, że nie mogła żyć bez sceny. Jak to często bywa w czasach młodości, pociągało ją coś innego – zewnętrzny blask, sława, życie „na świeczniku”. Broniąc swoich bajkowych marzeń przez cztery lata zdawała do Szkoły Teatralnej. Otoczenie szczególnie mocno oddziałuje właśnie na młode, niedojrzałe i delikatne osoby. Zamiast naszej bohaterki do Szkoły zawsze przyjmowali inną, jak jej się wydawało, mniej zdolną kandydatkę.

Dziewczyna z pewnością była utalentowana, można wręcz powiedzieć, że utalentowana wszechstronnie. Dużo malowała, ale malarstwu nie poświęcała zbyt dużej uwagi – robiła to tylko dla przyjemności i nigdy nie przyszło jej do głowy, by związać z tym hobby swoją przyszłość. Przez cały ten czas otrzymywała wiele propozycji pracy, w której mogłaby wykorzystać swoje artystyczne zdolności. Ona jednak nie brała ich pod uwagę, pracowała jako dozorczyńni, a każdą wolną chwilę poświęcała na lekcje ruchu scenicznego itp.

Dziewczyna była uparta. Nie chciała słuchać swego prawdziwego „ja”. Zachowywała się jak zombie, z rozumem podporządkowanym energetyce społeczeństwa. Ustawiła przed sobą cel, słuchając tylko swojego rozumu, i postanowiła, że dopnie swego, bez względu na cenę, jaką przyjdzie jej zapłacić. Przy czwartym podejściu dostała się na studia. Gdyby wówczas była w stanie zrozumieć siebie, swoją świadomość, usłyszałaby mniej więcej tak brzmiącą informację: „Tak bardzo chcesz osiągnąć swój cel, że nie zważasz na

ostrzeżenia, które nieraz otrzymywałaś? Mówiły ci przecież, że to nie dla ciebie. No cóż, chcesz – dostajesz. Zapamiętaj jednak, że sama będziesz musiała ponosić odpowiedzialność za swój wybór”.

Dziewczyna skończyła szkołę, dostała pracę w teatrze. Lecz co się dzieje – gdzie jest sukces, kwiaty, wielbiciel, tournée? Jeśli dostawała rolę, to drugoplanową, najczęściej jednak siedziała bez pracy. Do filmu też jej nie zapraszali. Życie nie układało się. Okazało się, że nie ma żadnych szans na karierę w teatrze lub kinie. Zamiast żyć błyskotliwym, barwnym życiem bohemy, klepała biedę. Zaczęła się depresja, którą próbowała leczyć alkoholem. To wszystko trwało dość długo.

I wtedy na szczęście przypomniała sobie o swoim zapomnianym hobby – malarstwie. Na początku płótno i farby pomogły jej zwalczyć depresję. Potem okazało się, że to przynosi pieniądze – znajomi i przyjaciele zaczęli sprzedawać jej obrazy. Teraz jest znaną malarzką, która osiągnęła sukces pod każdym względem. Okazało się, że właśnie ta droga – droga malarza – jest najbardziej optymalna dla jej samorozwoju. Pozwoliła jej na rozwój najlepszych cech duchowych, osiągnąć dobrobyt i harmonię w życiu. A przecież właśnie na tę drogę naprowadzało ją życie od samego początku. Gdyby zrozumiała to wcześniej, jej los nie byłby tak ciężki, a w duszy nie nagromadziłyby się tyle bólu i cierpienia.

Narzucone z zewnątrz, niezgodne z naszą prawdziwą istotą, błędne cele i pragnienia prowadzą donikąd – tylko ku chorobom i śmierci.

Jeszcze jedna dość typowa historia. Kawaler ma romans z mężatką. To, co ich wiązało, było prawdziwą miłością, ale ona nie mogła odejść od męża, ponieważ miała małe dzieci, które potrzebowały ojca. Takie „nieoficjalne” związki również mają swój urok. Istnieje tu bliskość serc, pokrewieństwo dusz, wzajemne zrozumienie i to sacrum, które często zanika w małżeństwie. Niemniej mężczyzna postanawia, że trzeba żyć jak wszyscy, czyli ożenić się i mieć dzieci. Zostawia swoją ukochaną, poznaje młodą i ładną kobietę. Żeni się, pojawia się dziecko. Rodzinę

trzeba utrzymywać, żona żąda pieniędzy, on rozkręca biznes, na którym w ogóle się nie zna. Z żoną nie układa się, słyszy od niej tylko pretensje. W nielubianej pracy spotkają go same niepowodzenia. Z życia zniknęła radość, zniknął sens. Natomiast z punktu widzenia znajomych i krewnych w jego życiu było wszystko w porządku – wreszcie się ustatkował. Społeczeństwo się cieszy: udało się złapać człowieka w swoje sieci energetyczne, udało się go sobie podporządkować. Po jakimś czasie u naszego bohatera wykryto nowotwór żołądka. Umarł w wieku 35 lat. Lekarze powiedzą: notoryczny stres doprowadził do choroby. Ale można to wyjaśnić w inny sposób: zdradził siebie, swoją duszę, zamieniając ją na przyjęte w społeczeństwie schematy. Wyrzekł się swojej duszy, energoinformacyjnej istoty, która jest nosicielem duszy i świadomości. Bez niej ciało również umiera. Cała jego energia poszła na dążenie do fałszywego celu.

Oto kolejny przykład. Starsza kobieta postanowiła zgromadzić 10 milionów. Odmawiała sobie wszystkiego, chodziła głodna, nie miała telewizora i lodówki, siedziała po ciemku, oszczędzając na energii. Gdy na jej koncie pojawiło się równo 10 milionów, zachorowała i umarła. Wymarzony cel został zdobyty – życie straciło dla niej sens. To kolejny przykład fałszywego celu narzuconego przez społeczeństwo, które utrzymuje, że wielkie pieniądze dają wielkie szczęście. Ten sam potencjał skierowany na siebie pozwoliłby żyć tej kobiecie o wiele dłużej.

Codziennie widujemy na ulicach mnóstwo chorych i niedołączonych starszych osób. O wiele rzadziej można spotkać ludzi w tym samym wieku, ale tryskających energią, aktywnych w życiu zawodowym. Na czym polega różnica między nimi? Na tym, że pierwsi powiedzieli sobie: jestem chory, nieszczęśliwy, oto do czego doprowadził mnie rząd, prezydent, reformy. Oni całkowicie poddali się energetyce otoczenia, podporządkowali swoją istotę energoinformacyjną prawom materialnego środowiska.

Zastanówcie się – z praw społeczeństwa, z zewnętrznych programów uczynili oni prawa dla swojej świadomości, duszy, wyższej istoty energoinformacyjnej. A przecież ta istota żyje według zupełnie innych praw, niemających nic wspólnego z prawami społeczeństwa, ze światem materialnym. Zmuszając duszę do życia według praw otoczenia, zapędzamy naszą energoinformacyjną istotę do klatki, do więzienia świata materialnego. Osłabia to nasze ciało eteryczne, energetyczne struktury świadomości, ponieważ człowiek jest całkowicie pogrążony w otoczeniu, jego istocie brakuje energii – społeczeństwo wysysa wszystko. Tacy ludzie zaczynają rzeczywiście chorować, słabnąć w oczach, szybko umierają.

Natomiast ich rówieśnicy nie chcieli zależeć od polityki, rządu, a nawet wieku. Powiedzieli sobie: „Jestem silny, młody, starości nie ma, wiek nie ma znaczenia, najważniejsze – że jestem młodą duszą, kocham życie i będę żyć długo i szczęśliwie”. W taki sposób odłączyli swoją energię od społeczności. Dusza uwalniając się od praw otoczenia, zapewniła ciału zdrowie.

A więc z tego wynika, że **jeśli chcecie wyjść z życiowych ślepych zaułków, należy żyć według praw energoinformacyjnej istoty, a nie według praw prymitywnej materii. Właśnie dlatego trzeba nauczyć się sterować tą energią, oddzielając ją od świata materialnego i podłączając do świata energoinformacyjnego.**

Sterować energią potrafi każdy

Aby stać się niezależnym od społeczeństwa i zacząć nowe życie, trzeba nauczyć się sterować swoją energią. Należy przerwać krąg podłączeń do naszego pola energoinformacyjnego,

dokonywanych przez patologicznie ukierunkowane społeczeństwo. Niewykluczone, że wiele z tego, o czym będę opowiadać, na początku wyda się wam czymś wątpliwym, a nawet absurdalnym. Ale spróbujcie przyjąć to jako nowe doświadczenie, a przekonacie się, że otworzy się przed wami całkowicie nowy świat, a wasze życie zyska, nowy, prawdziwy sens.

Myślicie, że tego nie można się nauczyć? Uważacie, że sterowanie energią jest praktycznie niemożliwe? Mylicie się. Chcecie się przekonać, że potraficie to robić już teraz? Proszę bardzo. Wypełnijcie szklankę wodą i postawcie przed sobą na stole. Włóżcie palec do wody. Potem wyjmijcie palec z wody i spójrzcie na niego. Widzicie – woda dość szybko ścieka z palca. A teraz złączcie dłonie i posiedźcie tak minutę. Potem rozłączcie palce i weźcie w dłonie szklankę. Postarajcie się odczuć w niej wodę. Po czym ponownie zanurzcie palec w szklance wody. Zauważyliście, że teraz woda spływa z niego jakby niechęć, o wiele wolniej niż poprzednio?

Co stało się z wodą? Wytłumaczenie jest proste: wasze pole skupione między dłońmi podziało na wodę w szklance w taki sposób, że zmieniła ona swoją strukturę płynnego kryształu.

Przekonaliście się, że możecie oddziaływać na wodę własną energią? A przecież ta naturalna umiejętność została wam dana przez naturę. Nie korzystaliście z niej nigdy przez swoją niewiedzę. Każdy człowiek może kierować swoją energią biologiczną od momentu pojawienia się na świecie. W miarę jak rośniemy, zapominamy o tej wrodzonej zdolności. Po prostu trzeba nam przypominać cały czas o tej umiejętności.

Człowiek powinien znać strukturę energetyczną swojego ciała i umieć z niej korzystać.